



Barok w dialogu ze współczesnością

2021-02-21

„Il ballo delle Ingrate” - przewrotny moralitet Claudia Monteverdiego - mówi o związkach między życiem i śmiercią, ludźmi i bogami, a przede wszystkim między kobietami i mężczyznami. Spektakl w reż. Magdy Szpecht można obejrzeć 21 lutego w Małopolskim Ogrodzie Sztuki oraz na PLAY KRAKÓW.

Reżyserka spektaklu – **Magda Szpecht** wchodzi w dyskusję z XVII-wiecznym librecistą i zadaje pytanie o ich charakter. Prezentowana już podczas ubiegłorocznej edycji Festiwalu Opera Rara inscenizacja otwiera się na współczesność także przez uzupełnienie barokowej partytury utworem, który skomponowała Teoniki Rożynek.

„Il ballo delle Ingrate” („Balet Pań Niewdzięcznych”) powstał jako utwór – jakkolwiek by to nie zabrzmiało – weselny. Mantuańska para książęca otrzymała od Claudia Monteverdiego prezenty pod postacią tragicznej opery „Ariadna”, z której pozostał nam tylko słynny „Lament”, i bardziej widowiskowego, lżejszego, w założeniu humorystycznego „Baletu...”. Jego inscenizacja miała być szczególnie spektakularna. Olśniewająca scenografia, teatralna maszyna, efekty specjalne – wszystko tu miało imponować gościom, podkreślać status fundatorów wydarzenia i stanowić dla całego towarzystwa przednią rozrywkę. To dworskie „intermezzo”, niekwestionowany skarb muzyki barokowej, gdy odrzec je z przypisanej mu pierwotnie wystawności, każe jednak zastanowić się nad jego przestaniem.

Bo utrzymany **w konwencji francuskich ballets de cour** „Il ballo” to bardzo specyficzny moralitet. Wzięty wprost może razić mizoginicznym dydaktyzmem. Mowa w nim o więzach między życiem i śmiercią, ludźmi i bogami, a przede wszystkim między kobietami i mężczyznami. Jak na utwór apelujący do widzów o roztropność, jego morał zawiera wiele przewrotności. Wenus, Amor i Pluton napominają kobiety „niewdzięczne” – czyli te, które gardzą miłością – by korzystały z życia i kochały namiętnie, bo inaczej czeka je ponury los w piekielnych czeluściach. By wyrzeć odpowiedni efekt, pozwalają tym, które już tam trafiły, opuścić na chwilę zaświaty. Widok ich żalosnej kondycji ma przekonać do wykładanych racji. Morał jest więc silnie problematyczny: nie bacząc na potrzeby samych kobiet, strofuje się je, że nie biegną spełniać ochocho erotycznych zachcianek mężczyzn. Tym ostatnim nie robi się żadnych wyrzutów. To kobieta, wbrew swojej woli i potrzebom, ma być zawsze gotowa nieść im rozkosz. W kontekście dyskusji, które przetaczają się przez nasze społeczeństwo, trudno nie zadać pytania o seksizm takiej konkluzji.

Rozmowa na ten temat toczy się zresztą nie od dzisiaj. Nie kto inny jak Ingmar Bergman sfilmował fragment „Baletu...” w polemicznym, feministycznym duchu. Dzisiaj łatwo dotrzeć do filmu „De fördömda kvinnornas dans”, przez długi czas pozostawał jednak kinofilskim „świętym Graalem”. Pomiędzy kolejnymi sekwencjami tanecznymi słyszymy komentarz dotyczący zarówno choreografii, jak i treści utworu, który w proponowanej interpretacji mówi o reprodukcji ucisku kobiet z pokolenia na pokolenie w patriarchalnym społeczeństwie, przekazywaniu piętna z matki na córkę. Rymuje się to z wypowiedzią reżyserki Magdy Szpecht, która mówiła o swojej krakowskiej inscenizacji „Il ballo”: „Dzisiaj kobiety ponownie muszą się emancypować, stanowić o sobie samych. [...] Opowiedziana przeze mnie historia jest żartem, który przestaje być śmieszny”.

Spektakl można obejrzeć w dniach **21 lutego** w Małopolskim Ogrodzie Sztuki oraz na



**Magiczny
Kraków**

www.playkrakow.com. Bilety są dostępne [tutaj](#).

W spektaklu na Festiwalu Opera Rara dzieło Monteverdiego zostanie uzupełnione kompozycjami młodej polskiej kompozytorki Teoniki Rozynek, która przerywa pomost między barokiem i współczesnością. O jej muzyce pisano, że „ma w sobie moc kreowania obrazów” i „wydaje się wyrzeźbiona wprost w materii brzmieniowej”. I jeszcze jeden trop wprost z ekranu: kinomani mogą znać jej ścieżkę dźwiękową do wielokrotnie nagradzanego filmu „Wieża. Jasny dzień” Jagody Szalc.